

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 3

420

Grudziądz, — piątek, dnia 3 stycznia 1947 r.

Nr. 2

Sens wyborów

W walce o demokrację polską wchodzimy obecnie w trzeci etap jej rozwoju.

Pierwszy etap — rozpoczęty jeszcze w okresie okupacji — to etap walki zbrojnej, która doznała zwycięskiego zakończenia na dymiących zgłiszczach Berlina.

Drugi etap — to budowanie od podstaw nowego aparatu państwowego, opartego na szerokich masach ludowych, to zorganizowanie szkół i uczelni, uruchomienie fabryk, to czynne porty nasze, koleje, mosty itp.

Dziś — w przeddzień wyborów — stoimy przed trzecim etapem. Tym trzecim etapem — to umocnienie ładu demokratycznego i ostateczne zabezpieczenie go.

Oznacza to — że raz na zawsze musimy przekreślić wszelkie nadzieje reakcji na powrót do władzy w Polsce. Nie może być i nie będzie u nas miejsca dla faszystów, sanatorów, oenerowców czy endeków, nie będzie w Polsce miejsca dla obszarników czy fabrykantów.

„Budujemy nasz dom według własnych planów” — oto hasło Bloku Demokratycznego, którego głównymi celami — to utrwalenie obecnego ustroju politycznego i gospodarczego kraju, opartego na współpracy stronnioty demokratycznych, o istnienie upaństwowionego wielkiego i średniego przemysłu, o rozwój prywatnej inicjatywy w przemyśle drobnym i rzemiośle, o istnienie obok siebie przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych w handlu — o miliony zdolnych do życia gospodarstw chłopskich w rolnictwie.

Na tej to platformie osiągniemy trwałą niewzruszoną niezawisłość i nieetykalność Ziemi Odzyskanych oraz ich zaludnienie i zagospodarowanie, szybką odbudowę i ogólny dobrobyt całej ludności, tzn. poprawę bytu robotników, inteligencji i chłopów, rozwój opieki społecznej, szkolnictwa i kultury.

Pełne i całkowite zwycięstwo w wyborach Bloku Demokratycznego przyniesie sprężystość rządów, umocni autorytet państwa, a tym samym w szybszym tempie przeprowadzona będzie walka z brakami i niedomaganiem, z sabotażem i szkodnictwem.

Im bardziej skupi się społeczeństwo wokół czekających nas wielkich zadań przez poparcie list Bloku Demokratycznego, tym skuteczniejsza i bardziej owocna będzie praca przyszłego Sejmu i Rządu, tym szybciej odbudujemy i prędzej osiągniemy ogólny dobrobyt, oparty na powszechnej sprawiedliwości społecznej.

Oto sens wyborów!

JW.

Nowy Rok w Belwederze

Warszawa (PAP). W dniu 1 stycznia 1947 r. Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut przemawiał w Belwederze z życzeniami noworocznymi.

Po przyjęciu w swoim gabinecie życzeń od

pracowników Biura Prezydyjnego Krajowej Rady Narodowej ob. Prezydent w otoczeniu dyrektora Biura Prezydyjnego KRN i szefa Kancelarii Wojskowej udał się do sali Pompejańskiej Belwederu, gdzie o godz. 10-tej rano

zgrupowały się delegacje partii politycznych, instytucji oraz organizacji społecznych, składając życzenia noworocznego.

O godz. 12.45 Prezydent KRN przyjął życzenia od generalicji. W imieniu Wojska Polskiego, generalów, oficerów, podoficerów i żołnierzy, krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił w zastępstwie Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego 1-szy Wiceminister Obrony Narodowej gen. dywizji inż. M. Spychalski.

Zyczenia dla Naczelnego Dowódcy W. P.

Warszawa (PAP). Z okazji Nowego Roku, generalicja Wojska Polskiego złożyła w godzinach rannych dn. 1 stycznia 1947 r. życzenia noworoczne Naczelnemu Dowódcy Wojska Polskiego — Marszałkowi Żymierskiemu.

W zastępstwie służbowo nieobecnego Marszałka Polski, życzenia przyjął z-ca Naczelnego Dowódcy WP. — gen. dyw. Marian Spychalski.

W imieniu generalów, oficerów, podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego wygłosił krótkie przemówienie gen. bryg. Stanisław Zawadzki, stwierdzając, że Wojsko Polskie, które w 1946 r. spełniło po żołniersku wszystkie stojące przed nim zadania, będzie tak samo i nadal stało na straży pokoju i demokracji.

Przemówienie attache wojsk. ZSRR

Następnie gen. dyw. Spychalski przyjął w zastępstwie Naczelnego Dowódcy WP. życzenia noworoczne od attache wojskowych. W imieniu attache wojskowych przemówił attache ZSRR gen. lejtn. Masłow, który w swoim przemówieniu powiedział m. inn.: „Wojsko Polskie w minionej wojnie światowej bohaterstwo walczyło przeciw faszystowskiemu najeźdźcom wspólnie z armią Wielkiego Narodu Radzieckiego, a także z armiami Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, i na wspólnym froncie zjednoczonych sił demokratycznych wniosło wielki wkład w dzieło zwycięstwa nad hitleryzmem.

Wspaniałe zwycięstwa polskich żołnierzy i oficerów pod Lenino i Narwikiem, na terytorium Francji i podczas forsowania Wisły, Odry i Nysy na zawsze pozostaną w pamięci słowiańskich i wszystkich demokratycznych narodów, jako najwyższy wkład Narodu Polskiego w walce przeciwko niemieckiemu faszyzmowi o demokrację i swoją własną niepodległość narodową.

Wojsko Polskie pokonało zaciekle opór wroga i wraz z armiami sojuszniczymi zatknęło swoje sztandary w Berlinie. Krew przelana przez polskich żołnierzy i Naród Polski przywróciła Polsce odwieczne jej ziemie na zachodzie i otworzyła jej szeroki dostęp do Bałtyku...”

Przemówienie swoje zakończył gen. lejtn. Masłow życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju i wzrastania w siłę Wojska Polskiego oraz szybkiego odrodzenia gospodarstwa i potencjonalnego Państwa Polskiego na płaszczyźnie tych reform demokratycznych, które w walce z hitlerowskim najeźdźcą wywalczył żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego.

Podpisanie układu handlowego z Norwegią

Warszawa. (PAP). — W dniu 31 grudnia ub. r. podpisany został w Warszawie układ handlowy i płatniczy między Rządem Polskim a Norweskim. Układ ten wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1947 r. i przewiduje obroty towarowe w wysokości około 22 mil. dolarów w przywozie i wywozie łącznie, nie licząc znacznego kredytu towarowego przyznanego Polsce. Kredyt ten spłacany będzie dostawami węgla w latach następnych.

Na podstawie tego układu Polska wywozić będzie do Norwegii węgiel, koks, rury wysokopiętne i kanalizacyjne, maszyny i narzędzia, białą cynkową, artykuły chemiczne itd. W zamian za to Norwegia dostarczy Polsce koni, śledzi, lekarstw, pierzaw, żelazo stopów, rudy żelaznej, nawozów sztucznych, tranu, tłuszczów jadalnych i technicznych, aluminium itp.

Po dużych osiągnięciach w roku ubiegłym — w zgodzie i jedności narodowej zwycięży demokracja

Przemówienie noworoczne Premiera Rządu Jedności Narodowej

Warszawa (PAP). Przed mikrofonem Polskiego Radia w dniu 1. I. 1947 roku Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Obywatele!

Kiedy robimy plan pracy na nowy okres i składamy sobie noworoczne życzenia, winniśmy nabrać otuchy z osiągnięć dotychczasowych, których mamy w roku ubiegłym niemało, a do których w szczególności należą:

- 1) duży sukces w zaludnieniu i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych,
- 2) utrzymanie wartości złotego i zrównoważenie budżetu za 1946 r.,
- 3) duże osiągnięcia w produkcji przemysłowej,
- 4) przełamanie zasadniczych trudności transportowych i wspaniałe osiągnięcia polskiego kolejarza,
- 5) duże, jak na nasze możliwości, osiągnięcia w odbudowie Warszawy, portów i w ogóle,
- 6) stopniowo rozwijająca się wymiana handlowa z innymi krajami,
- 7) duże osiągnięcia w szkolnictwie, zwłaszcza średnim i wyższym,
- 8) usprawnienie i rentowność poczty, telegrafu i telefonu,
- 9) poważna odbudowa i rozbudowa służby zdrowia,
- 10) duży wysiłek w dziedzinie opieki społecznej, zwłaszcza nad dziećmi,
- 11) opracowanie przez CUP trzyletniego planu,
- 12) wyszkolenie licznych kadr oficerskich i podoficerskich w odrodzonym Wojsku i podniesienie poziomu naszego wojska w ogóle,
- 13) podniesienie prestiżu i znaczenia nowej Polski na arenie międzynarodowej i szeregu innych.

Życzymy sobie w roku 1947 —

Od obcych:

- 1) utrwalenia międzynarodowego pokoju na zasadach powszechnego zaufania i szczerzej demokracji, oraz głębokiej świadomości niebezpieczeństwa niemieckiego i pozostałości międzynarodowego faszyzmu,
- 2) ostatecznego uregulowania przyjaznych stosunków z bratnimi narodami Czechosłowacji,
- 3) od państw zamożnych dużych i dla obydwu stron korzystnych kredytów na odbudowę naszego kraju,
- 4) od Wielkiej Brytanii zwrotu naszego złota i ułatwień dla Polaków na emigracji, pragnących powrócić do kraju.

Od siebie i dla siebie samych:

- 1) zgody i jedności narodowej,
- 2) zwycięstwa wyborczego demokracji i w związku z tym osłabienia napięcia walk wewnętrznych i możliwości naprawienia starych wspólnych pretensji,
- 3) wykonania odnośnej części trzyletniego planu odbudowy i dobrobytu,
- 4) usprawnienia i udoskonalenia bezpieczeństwa w kraju,
- 5) szybkiej odbudowy wsi i gospodarstw chłopskich,
- 6) dużego wzrostu dochodu społecznego i dalszej poprawy materialnej świata pracy i całego narodu,
- 7) likwidacji spekulacji i pełnego rozwoju zdrowego handlu spółdzielczego i prywatnego, rzemioła i wszelkiej innej produkcji prywatnej,
- 8) maksymalnego rozwoju naszej oświaty i kultury,
- 9) pełnej opieki nad dziećmi, starcami i podopiecznymi w ogóle,
- 10) dalszej serdecznej opieki wszystkich władz i całego społeczeństwa nad naszą młodzieżą pracującą i uczącą się, którą okupacja hitlerowska ograbiła w okresie okupacji z praw do nauki i radości dzieciństwa i wiele innych naszych żywo i najdroższych pragnień.

Wierzę głęboko, że jednością i naszą wolą niezłomną oraz uczciwą pracą napewno wiele z tych życzeń w roku 1947 osiągniemy.

Zwolnienie funduszy polskich w Stanach Zjednoczonych

Warszawa (PAP). Z okazji pobytu Ministra Przemysłu — Hilarego Minca w Stanach Zjednoczonych, jako delegata, na Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych i sesję UNRRA, ugodnione zostały zasady, dotyczące procedury odszkodowawczej dla właścicieli amerykańskich za przedsiębiorstwa, przejęte na podstawie ustawy z 3 stycznia 1946 roku.

Ugodniono w szczególności, jaka

część odszkodowania będzie przyznana w dolarach z tym, że warunki płatności takich odszkodowań będą ugodnione między rządami, ustalono pewne ułatwienia dla strony amerykańskiej, co do terminów i sposobu zgłaszania roszczeń właścicieli amerykańskich oraz sposób traktowania amerykańskich właścicieli przedsiębiorstw, przejętych na Ziemiach Odzyskanych.

Ustalono w ogólnych zarysach proce-

durę oszacowania przedsiębiorstw, przewidującą między innymi utworzenie polsko-amerykańskiej Komisji Mieszanej i tryb jej działania.

Jednocześnie Minister Skarbu Stanów Zjednoczonych poinformował Ministra Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, że Stany Zjednoczone zwalniają z dniem 7. I. 1947 roku zablokowane fundusze polskie w Stanach Zjednoczonych, jak również złoto i rachunki Banku Polskiego.

Nasz aparat państwowy chce udoskonalić — dobre, poprawić — złe

Niejednokrotnie słyszymy słuszne narzekania na zaciemnioną „buchalterię narodową”, na to, że nawet wtedy, gdy sporządzony został i ogłoszony nasz pierwszy po wojnie jawny budżet — dziewięćmiesięczny — nawet i wtedy trudno się było zorientować w lesie cyfr, dotyczących wydatków i dochodów państwa, traktowanych generalnie lub też na poszczególnych odcinkach — większych i mniejszych — naszego życia gospodarczego.

Jeżeli spojrzymy zaś na metody budżetowania, które obowiązywały w 1946 r. — a w szczególności na system dwóch cen na którym opiera się praca Zjednoczeń Centralnych Zarządów Przemysłowych — i poszczególnych fabryk, to będziemy niewątpliwie mogli stwierdzić, że przyczyny niejasności „buchalterii narodowej” leżą często w tym systemie. Wątpliwe, czy wielu jest ludzi w Polsce, którzy potrafiliby się dokładnie zorientować w tym wszystkim, co składa się na pieniężną i kredytową gospodarkę przemysłową jako całość, lub też poszczególnych fabryk, — którzyby zawsze ocenili, jak przedstawia się sprawa rentowności lub deficytowości.

Ze jest to złe — nikt o tym nie wątpi. Rząd nasz dąży do jak najszybszych reform, któreby ten zły stan poprawiły — wiemy do stałych zmian na lepsze; przy czym to lepsze — jest rozumiane nie tylko jako krok naprzód — w stosunku do istniejącego stanu, ale i do 1939 roku.

Jako typowy przykład postępu wobec metod budżetowania sprzed wojny — można przytoczyć zastosowanie u nas w 1946 r. jako novum — podział budżetu na bieżący i majątkowy. Pierwszy obejmuje wydatki administracyjne, drugi te wszystkie czynniki, które mogą wpłynąć na rozmiary majątku państwowego. Jak o tym pisze „Życie Gospodarcze” Nr 22 — „Podział ten stanowi niejako wstęp do ułożenia w przyszłości generalnego spisu majątkowego Skarbu Państwa”, co da nam jasny obraz sytuacji majątkowej, w której państwo się znajduje.

Sądzić należy, że po linii również rozjaśnienia „buchalterii narodowej” idzie projekt reorganizacji struktury naszego przemysłu. Nie wypowiadając się w tej chwili o słuszności i celowości skomercjalizowania Centralnych Zarządów i Zjednoczeń Przemysłowych — komercjalizacja w tym efekcie wpłynąć ew. może na uproszczenie „buchalterii narodowej”.

Również w kierunku uproszczenia i rozjaśnienia idą prace w min. Skarbu nad nowym na rok 1947 preliminarzem budżetowym.

Pierwszą doniosłą zmianą w rodzaju organizacyjnych jest przyjęcie zasady budżetowania rocznego w systemie kalendarzowym. Ta zmiana w stosunku do naszych metod przedwojennych — ma tę dużą zaletę, że dostosuje budżet państwa do planów finansowych przedsiębiorstw — co jest rzeczą specjalnie ważną w okresie, gdy plany finansowe państwa mają być scharmonizowane z Narodowym Planem Gospodarczym, gdy mają stać się podstawą finansową jego wykonalności.

Powolne odchodzenie naszej gospodarki od dwoistości cen (sztywnych i komercyjnych) przede wszystkim przez ich wyrównywanie do wspólnego poziomu — będąc już samo przez się poważnym krokiem do większej przejrzystości gospodarczej naszego systemu — dało asumpt do zniesienia w preliminarzu budżetowym na rok 1947 podziału na budżet podstawowy i uzupełniający.

W kierunku również przejrzystości budżetowej zamierza wprowadze-

nie rubryk wydatków stałych i nie-stałych, wydzielenie wydatków na subwencje i dotacje dla samorządu terytorialnego. Nowy preliminarz obejmuje również wszystkie przedsiębiorstwa, rozliczające się centralnie ze Skarbem Państwa (jest kwestią, jak formalnie wpłynę na ten system komercjalizacja, o której powyżej było wzmiankowane).

To uproszczenie i zarazem lepsze wyspecjalizowanie poszczególnych problemów budżetowych będzie mogło mieć doniosły wpływ na kontrolę polityki finansowej państwa. Kontrola ta w znacznym stopniu była utrudniona dotąd, gdy tylko niektóre przedsiębiorstwa objęte były preliminarzem budżetowym. Podobnie nie łatwą rzeczą było zorientowanie się w systemie dotacji, gdy dotacje dla instytucji np. charytatywnych miesza-

ły się z wpłatami na rzecz samorządu terytorialnego.

Chek budżetu majątkowego pozostał nadal plan inwestycyjny, który aczkolwiek ma wpływ na substancję majątkową państwa — to jednak ze względu na szczególną wagę inwestycji w okresie planowej odbudowy — musi być wyodrębniony.

Ten ogólny szkic zmian, które szykują się na polu finansowo-budżetowym, według danych prasowych — nie może dać oczywiście dokładnego obrazu, jak preliminarz budżetowy będzie wyglądał. Z ostateczną krytyką lub pochwałą będzie można wystąpić dopiero wtedy, gdy min. Skarbu poda dokładniejsze i dotyczące całokształtu zagadnień budżetowych — dane! Na razie można stwierdzić tylko, że nasz aparat państwowy nie zadawała się najpoważniejszymi choćby nawet osiągnięciami i nie zniechęca błędami — lecz stale uczy się i stara się udoskonalić — dobre, poprawić — złe! (SAP)

Rozbieżności w łonie komisji atomowej

Nowy Jork (PAP) — Na ostatnim posiedzeniu komisji kontroli energii atomowej ONZ delegat radziecki wiceminister Gromyko podał ostrej krytyce plan przedłożony w imieniu USA przez Barucha, oświadczając, że plan ten jest sprzeczny z zasadami Narodów Zjednoczonych.

Jak stwierdził delegat radziecki propozycja Barucha w sprawie wyeliminowania prawa weto w międzynarodowym traktacie atomowym pozostaje w sprzeczności z Kartą. Jednakże, pomimo poważnych wad propozycji amerykańskich, rząd radziecki nie sprzeciwia się ich szczegółowemu omówieniu. Rząd radziecki uważa za rzecz niezbędną,

ażby wymienione i inne defekty projektu amerykańskiego zostały usunięte, celem uzgodnienia projektu z decyzjami Generalnego Zgromadzenia i z postanowieniami Karty.

Komisja powinna przedłożyć niezwłocznie Radzie Bezpieczeństwa swe propozycje w sprawie zakazu broni atomowej i innych broni masowego zniszczenia, jak również propozycję w sprawie ustanowienia międzynarodowego systemu kontroli energii atomowej oraz innych rodzajów broni.

Delegat australijski Hasluck zgodził się na przyjęcie wniosku wiceministra Gromyko w sprawie przedyskutowania sprawy punkt po punkcie, wystąpił jednakże z zarzu-

tem rzekomego przewlekania sprawy

Delegat brytyjski sir Alexander Cadogan poparł propozycję Barucha, oświadczając, że rząd brytyjski przywiązuje jak największą wagę do zasady, że nie powinno być „żadnej ochrony gwałcicieli konwencji drogą weta”. Sir Alexander Cadogan wyraził opinię, że ustanowienie zamiast Rady Bezpieczeństwa specjalnej kontroli międzynarodowej w ramach ONZ nie pozabawiłoby Rady Bezpieczeństwa któregokolwiek z jej uprawnień.

Delegat Francji Parodi głęboko ubolewał nad faktem, że w łonie komisji panują wciąż pewne rozbieżności. Delegacja francuska zgadza się z istotą sprawozdania komisji atomowej i gdzie głosowała za jego przyjęciem.

Delegat Holandii Beelaerts van Blokland zaproponował przegłosowanie osobno części sprawozdania, co do której istnieją rozbieżności, tj. w sprawie weta, oraz osobno pozostałej części.

Delegat Polski, ambasador Lange wysunął propozycję, by sprawozdanie odesłać do Rady Bezpieczeństwa bez formalnego głosowania.

Francja odrzuca protesty zagranicy w sprawie Zagłębia Saary

Paryż (ZAP) — Pierwszą odpowiedź opinii francuskiej na zarzuty prasy brytyjskiej i sowieckiej w sprawie samowolnej polityki Francji w Niemczech, wyraził dziennik „Le Monde”.

Zarzut o jednostronności polityki francuskiej — twierdzi „Le Monde” i krytyka zarządzenia o wprowadzeniu granic celnych jest niesłuszna, bowiem należałoby wówczas unifikację gospodarczą strefy amerykańskiej i brytyjskiej, uważać również za pociągnięcie jednostronne. Dziennik wyraża nadzieję, że sprawa Zagłębia Saary nie będzie przedmiotem nieporozumień na konferencji min. spraw zagranicznych w Mos-

kwie, gdyż w istocie wszystkie mocarstwa stosowały politykę jednostronną i dlatego nie mogą sobie tego wzajemnie wyrzucać.

Wyodrębnienie Saary z reszty Niemiec

Baden-Baden (ZAP) — Po ustanowieniu bariery celnych dla Zagłębia Saary, francuski Zarząd Wojskowy wprowadził dla Niemców ograniczenia w ruchu pasażerskim. Odtąd na wyjazd do Saary koniecznym jest paszport. Przez granicę wolno przewozić tylko 100 marek. Równocześnie zakazano wszelkich wysyłek paczek do Zagłębia Saary.

Przed wizytą marsz. Montgomery'ego w Moskwie

Paryż (PAP). Jak donosi z Londynu agencja „France Presse” brytyjskie koła wojskowe odmawiają oficjalnego potwierdzenia, względnie zdementowania pogłosek o możliwości anglo-radzieckich rozmów sztabowych z okazji nadchodzącej wizyty marszałka Montgomery'ego w Moskwie. Według informacji za-

siągniętych przez korespondenta „France Presse”, celem podróży marszałka Montgomery'ego jest zwłaszcza gruntowne przestudiowanie doświadczeń sztabu radzieckiego z okresu ostatniej wojny w dziedzinie administracji, transportu i zapotrzenia.

Potwierdzenie tych przypuszczeń widać się w fakcie, że marszałek Montgomery zabiera ze sobą generałów Roberta i Camerona, specjalistów od tych spraw w brytyjskim sztabie imperialnym. Nie towarzyszy mu natomiast — według dotychczasowej wiadomości — żaden z wysokich wojskowych, zajmujących się zagadnieniami strategicznymi. Dalej korespondent agencji „France Presse” przytacza wersję, że jednym z celów podróży marszałka Montgomery'ego jest uspokojenie wzburzenia panującego w łonie Partii Pracy w następstwie znanej „rewolty”.

NA CZELE obozu demokratycznego stoją LUDZIE WALKI, ludzie CZYNU, którzy dają najlepszą gwarancję, że PROGRAM SZCZĘŚCIA i DOBROBYTU Polski będzie w całej pełni WYKONANY.

Zagadnienie wschodnich granic Niemiec nie będzie przedmiotem sporu

Paryż (ZAP) — Znana przedwojenna dziennikarka francuska, Genowefa Tabouis, została redaktorką działu polityki zagranicznej w niezależnym dzienniku „France Libre”. Donosi ona na podstawie informacji ze źródeł amerykańskich, że pomiędzy Molotowem a Byrnesem doszło do porozumienia co do definitywnego charakteru granic polsko-niemieckich, tak, że w traktacie nadchodzących rokowań zagadnienie wschodnich granic Niemiec nie będzie przedmiotem sporu. Delikatny pozostaje jedynie problem Szlezwiaku.

Dementi rządu Girala

Londyn. Delegacja republikańskiego rządu hiszpańskiego w Londynie, dementuje wiadomości, jakoby rząd ten na piątkowym posiedzeniu w Paryżu rozważał możliwość podania się do dymisji. Zebranie to miało jedynie na celu wysłuchanie sprawozdania premiera Girala o wynikach jego misji w Nowym Jorku. (PAP)

300 zaginionych Francuzów

Paryż (PAP). — Według obliczeń agencji France Presse, w Hanoi zaginęło co najmniej 300 obywateli francuskich.

Schumacher nr 2?

Londyn (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Hamburga, że z Hanoweru do Londynu udał się Hans Hermsdorf, przewodniczący sekcji „młodych socjalistów” w niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Podróż ta odbywa się na zaproszenie brytyjskiej Partii Pracy. Hermsdorf ma przestudiować działalność organizacji młodzieżowych w Wielkiej Brytanii.

Nastroje antybrytyjskie w Nadrenii

Berlin (PAP). — Ze strony członków brytyjskich alianckiej komisji kontrolnej zwrócono uwagę na wzmagające się nastroje antybrytyjskie w prowincji nadreńsko-westfalskiej — największej i najdonioślejszej części strefy brytyjskiej, obejmującej również Zagłębie Rury. Ogół Niemców zajmuje coraz to bardziej nieprzychylnie stanowisko wobec sił okupacyjnych, co przypisuje się częściowo trudnej sytuacji ekonomicznej w tej strefie. Raport brytyjski w tej sprawie notuje „spontaniczne protesty przeciwko rosnącym trudnościom”, przy czym nie ma do wód, któreby wskazywały na organizowanie tych protestów przez którąkolwiek partię polityczną lub przez związki zawodowe.

Czy katastrofa kolejowa pod Madrytem była aktem sabotażu?

Londyn (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru, że władze hiszpańskie prowadzą energiczne śledztwo dla wykrycia przyczyn wielkiej katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się dwa tygodnie temu na linii kolejowej Madryt — Algeciras. Ofiarą tej katastrofy padło 18 zabitych i 80 rannych. Istnieje podejrzenie, iż sprawcami katastrofy byli sabotażyści.

Łatwych zagadnień nie ma - są tylko trudne

Nie dobrze się dzieje, jeżeli trzeba uciekać się do chwalców urzędowych tak, jak nie jest szczerzy żal, któremu płaczki opłacone dają wyraz.

Byłoby grubą przesadą głoszenie poglądu, że większość obywateli jest zadowolona z warunków życiowych, kiedy większość elementów, składających się na szczęście człowieka, uległa zniszczeniu przez potwornego okupanta.

W lutym 1945 roku przyjechałam do Warszawy, pierwszy raz po powstaniu, śmiertelna cisza zalegała stolicę; ruiny, ruiny; ich ogrom przycinał, serce ścisnął ból. Zdawało się, że nie znajdzie się w narodzie polskim dość siły do podjęcia pracy na miarę olbrzymów, żeby w tym mieście mogło powstać nowe życie. A jednak, chociaż nikt nie zachęcał niefortunnych, żeby wracali do ruin, nikt nie ułatwiał powrotu — z tygodnia na tydzień zwiększała się liczba mieszkańców, słabutkie światełka wskazywały, że w tych wypalonych zburzonych domach mieszkają pionierzy odbudowy stolicy.

Kto nie miał w sobie świętego ognia wiary i zapału, że Warszawa się odrodzi, uciekał; dla maruderów nie było miejsca.

Poprzez zwaly gruzu, szkła, poprzez wyrwy w brukach, bez środków komunikacyjnych, sły tysiące ludzi z jednego krańca miasta na drugi, do pracy. Zaciśnięto zęby, zaciśnięto pięści i powiedziano: musimy wojować z nieszczęściem, nie dać się iść naprzód. Bez względu na taką czy inną orientację panowała jednomyślność, że Warszawa będzie stolicą z woli i wysiłku narodu.

W Polsce nie ma i nie może być łatwych zagadnień, po takiej wojnie i po takiej okupacji, jakiej nie notują dzieje. Ale nawet te najtrudniejsze, jak Ziemia Zachodnia, ich zagospodarowanie i zaludnienie — właściwie są już rozwiązane. Przed rokiem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem rozbrzmiewała mowa niemiecka, Polacy stanowili ułamek ludności. Dziś są już gospodarzami nie tylko na roli, ale w kopalniach, fabrykach, warsztatach, a miasta Ziemi Zachodnich stały się twierdzami nauki polskiej i kultury. Przybysze wrosli w grunt, w Ziemię Odzyskaną, czują się jak u siebie w domu i mówią o Śląsku czy Pomorzu, jak naprawdę o swoim. Bo to jest ich.

Kopalnie węgla, gdzie górnicy biją rekordy, stały się skarbnicami, z których czerpie się nie tylko na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, ale także na pokrycie niezbędnego przywozu dla odbudowy kraju. Węgiel polski, czarne polskie złoto, poszukiwane przez wszystkie rynki zagraniczne — to najoczywistszy dowód niespożytej żywotności klasy robotniczej i jej przysłówowej już pracowitości.

Na całym obszarze Polski, od Sanu i Bugu, po Odrę, Nysę, Bałtyk, wre praca nad odbudową portów, chociaż ludzie klną i narzekają na biurokrację, na szarbrowników, spekulantów i różne niedociągnięcia, a nawet przeszkody, na bandy leśne, zagrażające często życiu obywateli.

Trzeba wszystkie te trudności i zagadnienia przemysleć, wówczas dojdziemy do przekonania, że cały naród musi działać żeby podnieść stopę życiową i przetrawić pierwszy najtrudniejszy okres. Chowanie głowy w piasek nie pomoże, trzeba mieć odwagę mówić, jak jest, nazywać rzeczy po imieniu. Biadolenie, to najgorsza metoda, zwłaszcza że w sumie do obok jest jednak olbrzymi.

W okresie przed drugą wojną światową oświata i wszystkie związane z tym urządzenia kulturalne należały do klas uprzywilejowanych, dzieci i młodzież chłopsko-robotnicza nie miała możliwości uczestniczenia w tym wielkim wysiłku na wyżyny intelektu. W tej chwili działa w Polsce tysiące świetlic, klubów, domów robotniczych, domów kultury. Działają uniwersytety we wszystkich większych miastach, z dziesiątkami tysięcy słuchaczy, uniwersytety powszechne, szkoły średnie, zawodowe, nawet w gminach wiejskich, szkolnictwo powszechne, w przebudowie, z ośmioletnim obowiązkowym podstawowym nauczaniem. Wielomilionowe nakłady na książki, dzienników, książek, broszur świadczą o wzmo-

Spółdzielczość w roku 1946

Rok 1946 przyniósł dalszy poważny rozwój spółdzielczości, umożliwiony krzepnięciem demokratycznych form ustrojowych, zwolnieniem spółdzielczości od zadań jej obcych, a narzuconych przez potrzeby życia (akcja świadczeń) faktem wzmożenia produkcji przemysłowej, rzucanej na wieś w tak zwanej akcji „Przemysł dla wsi”.

Dla zorientowania się w osiągnięciach spółdzielczości w roku ubiegłym warto przypomnieć, jaki był jej stan w r. 1938-ym i w końcu 1945.

W roku 1933 istniały cztery wielkie zrzeszenia, które skupiały 8.500 spółdzielni, z tego w Zw. Spółdzielni Spożywców 1876 Spółdzielni

te zrzeszały 2.400 tysięcy członków, z tego 72% rolników, 10% pracowników umysłowych, 9% robotników, reszta — rzemieślnicy i wolne zawody. Obrót towarowy wyniósł 618 milionów zł w spółdzielniach i 243 miliony w centralach gospodarczych. Spółdzielczość rozporządzała 5029 sklepami i zatrudniała 22.618 pracowników.

W roku 1945-tym, z wielkich organizacji centralnych istniało „Społem”. Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. i nowe utworzony Związek Samopomocy Chłopskiej. Nastąpiło zatem większe zjednoczenie ruchu spółdzielczego. Liczba czynnych spółdzielni osiągnęła cyfrę 8252, z tego handlowych 4619, spożywców 3043, przetwórczych 803, pomocniczo-rolnych 908, oszczędnościowo-pożyczkowych 962, pracy 574.

cyfry wyniosły 15.233 milionów złotych. W tej sumie na „Społem” przypada około 6 miliardów, co równało się 800 milionów zł przedwojennych. Liczba członków osiągnęła cyfrę 2 miliony.

W roku 1946 nastąpiło dalsze zjednoczenie central spółdzielczych przez układ „Społem” ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Obrót w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł 10-krotnie, co przesunęło polską spółdzielczość z 9-go miejsca przed wojną na 3-cie po ZSRR i Wielkiej Brytanii. Na terenie kraju mamy około 11.000 spółdzielni w tym 13.000 sklepów. Liczba członków dochodzi 3 milionów. Spółdzielczość rozporządza 2700 zakładami wytwórczymi ze 110 tysiącami pracowników. W „Społem” pracuje obecnie 33.362.

Na Ziemiach Odzyskanych jest czynnych ponad 3000 sklepów, przede wszystkim spożywczych i około pół tysiąca wytwórni przede wszystkim piekarni i mleczarni. W spółdzielniach bez central pracuje około 20.000 pracowników (z tego 30% w spółdzielniach spożywców, około 15% w Samopomocy Chłopskiej (ponad 500).

Szczególnie wielki przyrost liczby spółdzielni zaznaczył się okręgu katowickim w szczególności na Opolszczyźnie (515), wrocławskim (205%), olsztyńskim (164%), szczecińskim (138%). Na Ziemiach Odzyskanych jest czynnych ponad 3000 sklepów, przede wszystkim spożywczych i około pół tysiąca wytwórni przede wszystkim piekarni i mleczarni. W spółdzielniach bez central pracuje około 20.000 pracowników (z tego 30% w spółdzielniach spożywców, około 15% w Samopomocy Chłopskiej).

Obroty spółdzielni w ciągu pierwszych trzech kwartałów wyniosły około 6 miliardów złotych.

Dane te świadczą, że spółdzielczość polska na Ziemiach Odzyskanych wyszła z zeszkolonych początków organizacyjnych, a stała się już poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym tych ziem.

Plan na rok 1947 przewiduje produkcję spółdzielczą wartości 900 milionów zł przedwojennych, powiększenie liczby sklepów do 18.400, uruchomienie dwóch wielkich domów towarowych, przejęcie dalszych gałęzi przemysłu spożywczego. Równorzędnie z tymi planami konieczny będzie znaczny wzrost liczby zatrudnionych, uruchomienie kredytów inwestycyjnych, szerokie szkolenie nowych fachowców-spółdzielców w myśl hasła rzuczonego przez prezesa „Społem” J. Żorkowskiego: stworzenie nowego typu pracownika spółdzielczego.

Wszyscy pragniemy, by w kraju zapanował ład i porządek. Blok Demokratyczny — który nie szczędząc żadnych ofiar, zdecydowanie walczy z bandami — zapewni Narodowi spokój i bezpieczeństwo

Kredyty inwestycyjne rolnicze uruchomione przez Państwowy Bank Rolny

Zgodnie z planem inwestycyjnym na rok 1946, zostały uruchomione na IV kwartał br. przez Państwowy Bank Rolny średnioterminowe kredyty inwestycyjne rolnicze na sumę 72.500.000 zł. Kredyty te są przeznaczone na zagospodarowanie działek z parcelacji, następcie ochrony roślin, na wazrywnictwo, podniesienie hodowli i elektryfikacji wsi.

Kredyty te udzielane będą na warunkach dotychczasowych.

Zabezpieczenie stanowią depozyty dłużne z wystawienia pożyczkobiorcy, poręczone przez osoby majątkowo odpowiedzialne.

Kredyty na zagospodarowanie działek z parcelacji

Państwowy Bank Rolny udziela rolnikom średnioterminowych kredytów inwestycyjnych (na IV kwartał) na zagospodarowanie działek z parcelacji do wysokości 20.000 zł. W wyjątkowych jednak wypadkach, jak konieczności nabycia krowy lub konia, wysokość pożyczki sięgać może kwoty do 50.000 na jedną działkę. Celem tego kredytu jest nabycie niezbędnego inwentarza, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych itp.

Kredyty na stację ochrony roślin

Biura Gospodarstwa Wiejskiego Samopomocy Chłopskiej (b. Izby Rolnicze) otrzymują z Państwowego Banku Rolnego na IV kwartał br. kredyty inwestycyjny w wys. 6 milionów zł na stacje ochrony roślin, a mianowicie na aparaturę i przybory laboratoryjne, urządzenia, renowacje, instalacje i robociznę, kupno materiału budowlanego, aparatów dla terenowych Stacji Ochrony Roślin, środków chemicznych, zakup materiałów pędnych, kupno ziemniaków rakoodpornych i inwentarza żywego.

Kredyty na wazrywnictwo i nasiennictwo

Kredytów inwestycyjnych (na IV kw. br.) na wazrywnictwo udziela Państwowy Bank Rolny w pierwszym rzędzie dla członków organizacji ogrodniczych na budowę inspektów i szklarni.

Z kredytów na nasiennictwo korzystać mogą indywidualnie określone firmy nasienne.

Kredyty na podniesienie hodowli

Państwowy Bank rolny udziela średnioterminowych kredytów (na IV kw. br.) na podniesienie hodowli bydła, trzody i owiec, na nabycie materiału hodowlanego dla Zakładów Zootechnicznych i związków hodowców oraz dla indywidualnych rolników.

Kredyty na podniesienie hodowli drobiu przeznaczone są dla Biur Gospodarstwa Wiejskiego ZS. Ch. w Gdańsku, Łodzi i Poznaniu, na organizację zakładów wylęgowych rejonów nasilenia produkcji na potrzeby przyszłego eksportu oraz dla Polskiego Towarzystwa Zoo-

żonym zainteresowaniu najszerszych mas ludności sprawami publicznymi i naukowymi.

To są objawy dodatnie, podnoszące, należy je zapisać na dobro narodu polskiego. Na zgłiszczach, wśród ruin zakwita nowe życie. Przechyżany inne czasy, przyszli inni ludzie, zastosowano nowe metody, sięgające do podstaw, przez reformę rolną, przez upaństwowienie przemysłu, przez unifikację prawa.

Życie w Polsce składa się z zagadnień trudnych. Łatwych prawie nie ma. A jednak, jeżeli naród chce żyć, musi je przewyciężyć.

Dorota Kluszyńska

technicznego w Krakowie w wysokości zł 1.500.000.— na produkcję części zamiennych do aparatów wylęgowych.

Z kredytów na podniesienie hodowli pszczoł korzystać mogą Spółdzielnie pszczelarskie, związki pszczelarskie, indywidualni hodowcy pszczoł na cele zakupu uli, roj pszczelich, maszyn, materiałów budowlanych i na koszty robocizny.

Kredyty na podniesienie hodowli ryb w wysokości zł 300.000.— dla województwa kieleckiego i zł 200.000 dla województwa łódzkiego na odbudowę gospodarstw stawowych. Kredyty te otrzymują Biura Gospodarstwa Wiejskiego ZS. Ch., Okręgowe Związki Rybackie, właściciele i dzierżawcy gospodarstw stawowych.

Kredyty na elektryfikację wsi

Państwowy Bank Rolny przeznaczył w IV kwartale br. 15 milionów zł kredytu średnioterminowego na elektryfikację wsi. Otrzymują je rolnicy oraz instytucje i organizacje rolnicze na przeprowadzenie linii niskiego napięcia do zagrod wiejskich i instalacji w samych zagrodach. (S. J.)

Dalsze przejmowanie Izb Rolniczych przez Samopomoc Chłopską

Związek Samopomocy Chłopskiej przejął już 9 Izb Rolniczych: w Poznaniu, Toruniu, Lublinie, Łodzi, Kielcach, Gdańsku, Warszawie, Szczecinie i Olsztynie.

Dyrektorem Izb powierzone obowiązkowi dyrektorom Biur Gospodarstwa Wiejskiego w ramach Zarządów Wojewódzkich Z. S. Ch. — Wszyscy pozostali pracownicy Izb Rolniczych pracują na dotychczasowych warunkach w

zarządach wojewódzkich Samopomocy Chłopskiej.

Powiatowe Biura Rolne zostały jednocześnie przekazane zarządom Z. S. Ch. Pracownicy Biur Rolnych pozostają również na swoich stanowiskach.

Do końca bm. przejęte zostaną pozostałe Izby Rolnicze. (IP)

W 1947 r. Ziemie Odzyskane będą ostatecznie rozminowane

Warszawa. (SAP). — Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych zakomunikowało Ministerstwu Ziemi Odzyskanych cały szereg konkretnych wypadków, w których podczas prac rolnych traktorzyści przez najechanie na miny ponieśli śmierć, bądź ciężkie lub lżejsze rany, a traktory i maszyny rolnicze uległy całkowitemu lub częściowemu uszkodzeniu. Z tych samych przyczyn zachodzą wciąż jeszcze wypadki z ludźmi i inwentarzem, powodujące straty w gospodarstwie wiejskim.

Ten stan rzeczy w nadchodzącym roku ostatecznie zagospodarowania rolnego na Ziemiach Odzyskanych będzie definitywnie usunięty.

Ministerstwo Z. O. poleciło wojewodom przesłanie sprawozdań, które pozwolą wła-

dzom usunąć istniejące trudności przy rozminowaniu tych terenów.

Program

[Rozgłośni Warszawskiej]

SOBOTA, 4. 1.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Koncert Ork. Wojk. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 12.00 Sygnał czasu. 12.05 Audycja dla świętlic robotniczych. 12.40 Pieśni Klaudiusza Debussy'ego i Maurycego Ravela w wykonaniu Ireny Lewińskiej. 13.00 Koncert Małej Orkiestry PR. 14—15 Prze-wa. 15.00 Słuchawisko dla dzieci pt. „Historia dziadka do orzechów”. 15.30 „Ze świata radia”. 16.05 Działnik popołudniowy. 16.35 Skrzynka telefoniczna. 16.45 Pogadanka radiowa. 16.50 Życie kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży 17.25 „Przy sobocie po robocie”. 18.30 Nauka przy głośnie. 19.00 Audycja dla wsi. 19.10 Muzyka. 19.25 „Trza fortepianowe”. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Audycja słow.-muz. pt. „Wspomnienia o ks. Gieburrowskim”. 21.00 Słuchawisko pod tytułem „Mgła”. 21.30 „Głos Młodych”. 21.45 Kwadrans prozy: „Lalka” Boł. Prusa. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.15 Koncert orkiestry tanecznej PR. 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika. 23.30 Audycja Chopinowska. 23.55 Streszczenie ważn. wiadomości dziennika, 24.01 Hymn.

14 ton złomu zebrali harcerze kwidzyńscy

W akcji zbiórki złomu na Ziemiach Odzyskanych wielką pomocą są organizacje młodzieżowe. Drużyna harcerzy kwidzyńskich własnymi rękoma i własną organizacją zebrała 14 ton złomu, załadowała na wagony i wysłała do hut by przetopić na pełnowartościowy surowiec.

Obchody gwiazdkowe w Ośrodku MKOS

Najmłodszy obywatel na Daninę Narodową

Tow. Ogródków Działkowych i Kapieli Słonecznych zwołuje walne zebranie na dzień 11 stycznia, godz. 17-ta, w Reursie Kupieckiej, ul. Szewska, a nie jak poprzednio ogłoszono na dzień 4 stycznia.

— Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Grudziądzu składa tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim, za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne. Jednocześnie zawiadamia, że kierownictwo biur i oddziałów z dniem 1-go stycznia objął ob. pułk. Żaboklicki.

— Karnawałowy wieczorek akademicki. Komitet organizacyjny Kola Akademicków w Grudziądzu, urządził w sobotę, dnia 4-go stycznia Wieczorek Karnawałowy, w auli Gimn. Sobieskiego. — Początek o godz. 20-tej. Wstąpił ściśle za zaproszeniami. Laskawy protektorat przyjęli: Starosta Powiatowy tow. Degórski, wiceprezydent miasta tow. Mężyk, dyr. Bugier, inż. Damic, dr. Michałowicz i dr. Marzinek.

— Wyjazd szkół powszechnych powiatu grudziądzkiego, które przeprowadziły zbiórkę wśród działwy szkolnej na rzecz Daniny Narodowej:

1 Szkoła Pow. w Zawadzkiej Woli	445.— zł.
2 " " w Nowej Wsi	139.50 zł.
3 " " w Zakurzewie	179.— zł.
4 " " w Kobylance	300.— zł.
5 " " w Szczepankach	200.— zł.
6 " " w Burszynie	337.— zł.
7 " " w Owczarkach	648.— zł.
ogółem	2.248.50 zł.

Kwoty powyższe wpłacono do kas zainteresowanych Zarządów Gminnych. Natomiast pozostałych szkół powszechnych akcja jest w biegu.

Mleko skondensowane dla kolejarzy na karty M. K. D. z miesiąca listopada 1945 r.

W dniach od 3 do 10 stycznia 47 r. będzie wydawane mleko skondensowane w Spółdzielni Kolejowej przy ul. Dworcowej 23-25 na karty MKD z m-ca listopada, kupon Nr. 63 po 4 puszkę na osobę.

Cena za 1 puszkę mleka skondens. 2,45 zł.

Otwarcie nowego lokalu

Jak się dowiadujemy jutro t. j. w sobotę nastąpi otwarcie nowego lokalu przy Głównym Rynku, pod nazwą „Obywatelski Dwór“.

Właścicielem lokalu jest Stanisław Klarowski, znany nie tylko w Grudziądzu, lecz szeroko w Polsce z prowadzenia „Królewskiego Dworu“ w Grudziądzu, który to lokal należał bezsprzecznie do najlepszych lokali na Pomorzu i był chlubą naszego miasta.

Gwiazdka w Ośrodku MKOS dla dzieci do lat 7 i starszych ponad lat 50, podopiecznych MKOS odbyła się w poniedziałek, dnia 23 grudnia ub. r.

Obdarowano ponad 100 osób, w tym trzy czwarte dzieci. Do realizacji obdarowania bliźnich przyczynili się: właściciel fabryki pierników ob. Borkowski, prezes Nogowski, ob. Szmidi i ob. Spóziowa; Pierwszy dostarczył około 50 kg pierników, ob. Nogowski, blachę placka i 120 dużych bułek, ob. Szmidi 120 bułek, ob. Spóziowa zaś 300 jaj.

Nie można również pominąć poświęcenia wszystkich pracowników MKOS, którzy nie szczędzili inicjatywy i trudu, by Gwiazdka wypadła jak najlepiej.

Każda paczka zawierała 1/2 kg mąki pszennej, 1/2 kg cukru, konserwy mleczne, owocowe, soki, pierniki, kawałek placka drożdżowego 3 jaja, bułkę pszenną, bułeczkę, bony na 2 kg chleba i lalczkę z wafel.

Skromna uroczystość gwiazdkowa odbyła się w niewykończonej jeszcze sali MKOS i brał w niej udział: prezes Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, ob. Kubiński, wiceprezydent miasta ob. Mężyk, przewodniczący Komitetu Akcji Pomocy Zimowej ob. prok. Grzegorzewski, prezes Powiatowej Rady Związków Zawodowych, prezes Związku B. Wzianów Ideowo-Politycznych ob. Śliwa oraz personel MKOS.

Uroczystość zagał kierownik biura MKOS ob. Przemyska, witając przedstawicieli społeczeństwa, po czym pięknie przemówił do podopiecznych ob. Śliwa. Z kolei przemawiał ob. Grzegorzewski, podkreślając z naciskiem, że pomoc społeczna nie jest jałmużną, lecz spełnieniem obowiązku wobec współobywateli, którzy nie z własnej winy znaleźli się w przykrym położeniu potrzebujących pomocy. W czasie podwieczorku śpiewano koledy przy akompaniamencie skrzypiec i okordionu. W międzyczasie przemówił również ob. Kubiński, zwracając obecnym uwagę na usiłowania MKOS, by jak najwięcej osób spośród podopiecznych zatrudnić bądź we własnych wytwórniach, bądź też zapośredniczyć zdobycie zatrudnienia gdzie indziej. Zapewnił też, że dzięki usiłowaniu MKOS będzie niebawem we własnym Ośrodku otwarty Dom Starców, który zapewni spokojną starość naszym inwalidom pracy. Z ramienia podopiecznych dziękował społeczeństwu i naszej instytucji za pamięć ob. Wesnerowicz.

W Związku Zawodowym Kolejarzy

W dniu 19 bm, o godz. 16-iej urządził Związek Zawodowy Kolejarzy obchód gwiazdkowy dla dzieci Przedszkola Nr. 5 i dla najbardziej potrzebujących dzieci prac. kolejowych z udziałem rodziców, przedstawicieli kolejarzy, sióstr Elżbietanki i ks. Grzywacza z kościoła Najświętszej Maryi Panny.

Uroczystość zagał okolicznościowym przemówieniem prezes koła ZKK, witając serdecznie przybyłych gości.

Deklamację powitalną wygłosił wychowanek przedszkola.

Wśród miłego nastroju rozbrzmiewały piękne melodie polskich koled przy akompaniamencie orkiestry SOK.

Część artystyczno-teatralną oraz wygłoszenia deklamacji wykonał zespół dzieci Przedszkola ZKK, pod tytułem „Pasterka w Betlem“.

Punktem kulminacyjnym było przybycie Gwiazdora, który obdarzył 110 dzieci słodyczkami.

Życzenia noworoczne

Dnia 1. 1. rb. o godz. 12.00 w gabinecie starosty powiatowego tow. Degórskiego zebrali się przedstawiciele władz, związków oraz instytucji, którzy na ręce starosty, złożyli życzenia

Dnia 21 ub. miesiąca Kołko PCK przy szkole Działyńskich — spółdzielnia uczniowska i drużyna harcerska — wpłaciły 500 zł na Daninę Narodową.

Powyższy fakt notujemy jako wyraz prawdziwej radości i szczerego uznania pod adresem najmłodszych naszych obywateli.

noworoczne dla Prezydenta Krajowej Rady Narodowej i Rządu.

W imieniu zebranych przemówienie wygłosił insp. szkolny tow. Narloch.

ZE SPORTU

Echa pobytu Ślązaków w Bydgoszczy

DOSKONAŁY START POLAKIEWICZA

Drużyna Okręgu śląskiego która poprzednio stoczyła spotkanie z reprezentacją Poznania, przegrywając w stosunku 11:5, przybyła już nieco wyczerpana swym wysiłkiem na Pomorze. W dodatku Leczkowski (P) nie stoczył żadnej walki, ponieważ Ślązacy nie dysponowali żadnym półkorkowcem, a tym samym już przed meczem prowadzono Pomorze 2:0.

Goście zaprezentowali się jako fizycznie silniejszy zespół, nie zademonstrowali natomiast spodziewanego poziomu technicznego.

Wyniki walk, które podaliśmy już w poprzednim numerze, uzupełniamy nazwiskami Ślązaków. Musza, Borowicz (P) remisuje z Rudmerem (S), kogucia: Grzywacz (S) wypunktował nieznacznie Józwiaka (P), przy czym

Sala gimnastyczna czy restauracja?

Przed wojną dysponowało miasto nasze sześcioma salami gimnastycznymi, a obecnie posiada dwie. Ze względu na liczną ilość klubów, która obecnie przewyższa stan przedwojenny, obie sale wykorzystane są do maksimum w dodatku nawet w niedziele.

Jak wiadomo zimowe mistrzostwa w niektórych gałęziach sportowych odbywają się w styczniu br., a zatem należy zawodników względnie drużyn należy przygotować. — Kierownikiem drużyny opadają ręce, a powodem tego jest zajęta sala gimnastyczna rzekomo na obchody gwiazdkowe, połączone z zabawami. Więści te sprawdziły się w całej rozciągłości. Sala była już 10 dni przed świętami niedostępna ponieważ przygotowano ją do tych uroczystości. Obecnie nieomal minął tydzień po gwiazdce, a sala gimnastyczna cieszy się powodzeniem gwiazdkowców i nadal nie mogą z niej korzystać sportowcy.

Podobne zajścia mogą mieć miejsce tylko w Grajdolku i Grudziądzu. Tak nisko upadliśmy już. Jak Polska szeroka podobnych wypadków nie było i przypuszczalnie nie będzie. Sala gimnastyczna, to dla każdego sportowca świątynia. Nie wolno w niej palić oraz chodzić w trzewikach, tylko w obuwiu gimnastycznym, a tu wręcz odwrotnie — wódzia, papierosy i tańce.

Niejednokrotnie wspominaliśmy już, że w Ministerstwach obraduje się wspólnie z P. U. W. F. nad spopularyzowaniem wychowania fizycznego, a „doli“ wyrażają zgodę na zamianę sali gimnastycznej w restaurację.

Rozumiemy doskonale, gdyby nie były w tym terminie prywatne sale wolne, to można było ostatecznie termin uroczystości przesunąć, ale poszło się po linii najmniejszego

oporu z przekonaniem że sala gimnastyczna odpowiada najlepiej na te cele. Nie winimy już kto to bardzo niefortunne zarządzenie względnie zezwolenie wydał, musiała to być w każdy raz osoba, która wrogo jest nastawiona do sportu. Pewien takt jednak wymaga, ażeby zawiadomić o przewie ćwiczeń Powiatowy Urząd W. F. i P. W., który opłaca światło i sprzątanie sali pośrednio, a na ten fundusz poszczególne kluby wpłacają swe opłaty miesięczne.

Nie nosiliśmy się z zamiarem tej sprawy poruszać publicznie, jednak ze względu na rozmaite przysze obchody, i nadchodzący karnawał a z drugiej strony coraz liczne żale prezesów klubów, względnie kierowników sekcji, kompromitacji tej ukrywać nie możemy, ponieważ znajdzie ona przypuszczalnie swój epilog w Wojewódzkiej Radzie W. F. oraz Okręgowym Urzędzie W. F. w Bydgoszczy.

Zadania sportowców są w całej rozciągłości uzasadnione. Sala gimnastyczna służy wyłącznie na cele W. F. a nie może służyć jako miejsce rozrywkowe, gdzie spożywany będzie alkohol oraz palony tytoń.

Stan sali już poprzednio nie grzeszył zbyt dużą czystością. Zarząd Miejski bowiem nie dysponuje funduszami!!! na zmycie podłogi, a coż tu dopiero mówić, gdy podczas jednej uroczystości przechadzają, a następnie tańczą setki osób. Na tej zabrudzonej podłodze mają w pozycji leżącej ćwiczyć zawodnicy a gdy pobiegną kilka okrążeń, to tumany kurzu unoszą się w powietrzu. Czy stan ten przyczyni się do utrzymania zdrowia sportowców i zachęci ich do uczęszczania na sale? Na odpowiedź tę niech odpowie ta osoba, która sportowi grudziądzkiemu sprezentowała ten nadzwyczaj „doniosły“ podarek gwiazdkowy.

Mróz rzucił pomost przez Wisłę

Ścieżki na lodzie i skomplikowany przewóz — ozaczach wodnych. — Nur polarny.

Umiarkowany mróz, jakim darzy nas dotychczas bieżąca zima, zdołał już pokryć prawie całą Wisłę dosyć grubą powłoką lodową. Coraz więcej ścieżek wydeptanych widać na lodzie którym przedziernieść się można na drugi brzeg niż skomplikowaną komunikacją — parostatkami i lodziami z przesadką na miełźnie. Na trasie dawnych mostów krzątają się licznie robotnicy koło uprzątnięcia resztek żelazstwa przeszłego i gruzów filarów.

Na głębszych lodowiskach położonych pomiędzy główkami umocnień przybrzeżnych wesoło uwijają się liczne rzesze młodych łowców. Na dalszych odcinkach tafla lodowej zjawia się na zimowe połowy rybacy. Nie brak też wódczów, urządzających na lodzie wyprawy do nieznanym im jeszcze zakątków Wisły.

Niezamarnięte oazy wodne stały się miejscem żerowania ptactwa wodnego. Jednak przestrzenie wodne na Wisłę pod działaniem sułego mrozu tak znacznie zeszczuplały, że mogą na nich obecnie już tylko ptaki nurkujące utrzymać się i żywić. — Mewy opuściły Wisłę zupełnie, odatując ku morzu, gdyż do połowów z powietrza potrzebne im są szersze wody.

Z pozostałych na Wisłę ptaków najliczniejszą na siebie uwagę zwracają gągoły. Przelatując z wody na wodę wydają one w takt uderzeń skrzydłowych donośne gwizdy, powstające z drgania lotek. (lotki — długie pióra skrzydeł).

Towarzyszące gągołom trzecie bielaczki wyglądają w swoich białych kolorach jak istoty z bajki należące do orszaku jakiejś wodnej królowej Śnieżki.

Z naszych ptaków lądowych jedynie pardwa, dwa razy większa od kuropatwy, przywdziewa na zimę białe szaty. Śród naszych

Krzakianina na Wisłę. — Życie na pozostałych — Przepawy zwierząt przez rzekę.

essaków bieleją zimą łasice, gronostaje, żańce białaki. Kotory także mają znaczenie ochronne.

Największą nieufność wobec człowieka okazują zimujące na Wisłę stada kaczek krzyżówek. Wdłocznie krzyżówki ekobywały w okresie połowów pojawienie się człowieka z wyrzekałami broni palnej. W dzień często gromadnie siedzą poza wodą na lodzie, czekając zmierzchu. Ponieważ kierują się przy żerowaniu narzędziami dotykowymi dzioba, nie wzrokem, mogą więc żerować również w ciemności, gdy ludzie oddalają się od Wisły.

Tę zimy przybłąkał się pierwszy raz w nasze okolice nur polarny (czarnozwili) i żerował kilka razy nawet na wodzie, gdzie kurując statek przewozowy, budząc swoją wielkością zrozumiałe zainteresowanie przyrodników wzdłuż. Na odległych, zachodnich krańcach Borów Tucholskich, gdzie gnieźdzą się ostatnie pary polskich kormoranów, zjawia się w niektórych latach w porze lęgowej również nur polarny, aby wybrać sobie jakieś zaciszne jezioro leżne na miejsce gniazdowe.

Gdy na pokrywą lodową Wisły spadnie ponowa (świeży śnieg) to wnet ze zdziwieniem stwierdzimy, jak wielką ilość trzopów zwierzęcych prowadzi z jednego brzegu na drugi. To się wydawało zjawiska w czasach, gdy dzierzyna nie była jeszcze zdziśiatkowana kłeskami wojennymi.

Gdy lodu nie ma zwierzęta przepływają się często wpraw przez rzekę. Tak zauważono nawet małe wiewiórki, jak one kiedyś w wielkiej ilości przepływały szeroką rzekę Dźwinę, aby przedostać się na brzeg infloncki. Drobne gryzonie północny, lemingi, znane ze swych żywiołowych pochodów ku wybrzeżom morskim, setkami giną w nurtach szerokich rzek, gdy w swych masowych wędrowkach przepływają się wpraw na drugi brzeg. Orwa.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę drogą, ukochanej mej żonie, mamusi, córce śp.

Annie Zalewskiej

a w szczególności Przewielebn. ks. Prob. Kalinowskiemu, ks. Wróblewo, oraz krewnym i znajomym, z czak na prawem słowa miłośności i żal po Zmarłej składają serdeczne „Bóg zapłać“
MAŁŻ Z SYNKIEM rodzice z dziećmi szwagier

KUPIE piec stałopalny, E. Michalski, Grudziądz, ul. Kwiatowa 4-6

KUPIE wózek dziecięcy w dobrym stanie. Zgł. Długa 12 skąd

MACIORKE i prosięta sprzeda: Wentowski, Łasin - Wybudowanie, pow Grudziądz

SPRZEDAM płaszcz męski (zimowy) na wielką figurę. Zgł. Wąska 21, m. 4

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, kartę rejestracyjną RKU, w poślugu, w drodze z Lidzbarka do Grudziądza, Szatkowski Albin, Tomińska 19

DYWAN kupię. Zgł. pod nr 434 do Administracji

SPRZEDAM akordion 80 bas, marka „Herkules“. Szumotalski, Raj p. Sadlinki, pow. Kwidzyn

WESTFALKE na gaz i węgiel sprzedam: Pustelnik, Kwiatowa 3

FUTRO męskie na sprzedaż, Paderewskiego 58, m. 2

POSZUKUJE rodzinę swoją Stanisława Grzesiaka lat 50 Zofię Sichacką lat 25, Antoniego Grzesiaka lat 35, Niusię Ritisłą lat 25, z Tartaczna, Zgł. do Zielińskiego Jana, Grudziądz, Viktoriusa 12

„Obywatelski Dwór“

(dawn. „Bodega“ restauracja i kawiarnia) właśc. STANISŁAW KLAROWSKI Grudziądz, Główny Rynek

poszukuje od zaraz

2 BUFETOWE

Zgłoszenia; Restauracja „Nowa Gospoda“ Wybickiego nr 29

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej — Redaktor nac. przyjmuje od godz. 11—12.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 10.— zł. dla poszukujących pracy i rodzin 5.— zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 15.— zł. za 1 mm jednołamowy (szerokość łamu 45 mm). W tekście 30 zł. za 1 mm jednołamowy (szerokość łamu 68 mm) Komunikaty organizacyj zawodowych i społecznych (w tekście) 5.— zł za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów. nie będą honorowane.

Piątek, dnia 4 stycznia 1947 r.



POLSKA KULTURA MUZYCZNA

I JEJ TRADYCJE

Zakres takiego pojęcia, jakim jest kultura muzyczna, jest niezmiernie rozległy. Tu mieści się to wszystko, co ma jakikolwiek związek z muzyką. O kulturze muzycznej można mówić i u ludów pierwotnych i u ludów, zajmujących najwyższe szczeble wykształcenia muzycznego. Każdy kraj, każdy naród ma właściwą sobie, odrębną kulturę muzyczną. Mówiąc o polskiej kulturze muzycznej i jej tradycjach, trzeba z konieczności jej zakres zacieśnić do najbardziej zasadniczych przejawów.

W skład naszej narodowej kultury muzycznej wchodzi jakby trzy warstwy, które ułożyły się na sobie w trzech kolejnych etapach rozwoju: pierwszą warstwę stanowi ludowa kultura muzyczna, drugą zaś dworsko-szlachecka, trzecią na koniec kultura mieszczańska. Ponieważ rozwój polskiej kultury muzycznej dokonywał się stopniowo, wskutek tego każda z tych warstw była jednym z ogniw historycznej ewolucji; związek między nimi jest niezmiernie ścisły. Jedna warstwa stawała się podłożem dla warstwy następnej, wpływała na jej układ i jej charakter, przekazywała jej własne elementy twórcze, ulegające w dalszym pochodzie rozwojowym odpowiedniemu przekształceniu.

Podstawową warstwą jest kultura ludowa, jako zarodkowa siła twórcza i podwalina dla następnych etapów. Co dała ona naszej muzyce narodowej? Dała ona ni mniej ni więcej, tylko to wszystko, czym żyje dotąd muzyka polska; dała to, co dotąd stanowi odrębność naszej muzyki, jej wielkość i piękno. A więc dała nam: pieśń czyli melodię, charakterystyczną dla muzyki polskiej i dała nam taniec czyli rytm, najistotniejszy w swej odrębności czynnik naszej muzyki narodowej. A ponieważ w tych dwóch elementach tj. w rytmie i melodii streszcza się istota i pojęcie muzyki; dlatego kultura ludowa, dając nam odrębną pieśń i odrębny taniec czyli naszą rodzimą melodię i rytm, stworzyła podstawy, na których oparł się historyczny rozwój polskiej kultury muzycznej.

Bezimienny geniusz ludu wyczarował piękno polskiej pieśni i polskiego tańca. W związku z tym nasuwa się pytanie, co jest wcześniejsze: pieśń czy taniec? Trudna jest na to odpowiedź. W ludowej kulturze muzycznej bowiem nie można oddzielać od siebie pieśni i tańca; spletały się one pierwotnie ze sobą nierozdzielnie; pieśń jest tam zawsze piosenką taneczną czyli tańcem śpiewanym. Lud nie tańczy do rytmu melodii, które wygrywa kapela wiejska, lecz sam śpiewa i do rytmu śpiewanej melodii wykonywa piasy taneczne tak samo, jak to dziś jeszcze jest w zabawach dziecięcych. Trudno ustalić, co jest tutaj czynnikiem konstrukcyjnym pieśni i tańca; czy ze słów pieśni i z ich budowy metrycznej wypłynął rytm muzyki, a raczej eurytmia tańca, harmonia jego ruchów czyli piasów, wykonywanych zgodnie z tętnem rytmu, czy też było odwrotnie, a więc czy z rytmu tanecznego wypłynął charakter melodii z jej słowami. Odpowiedź na to intrygujące zagadnienie mogłaby dać nieoczekiwane wyniki i wyjaśnić tajemnicze związki między mową narodu a jego muzyką. Ale by odpowiedzieć na to pytanie, trzeba by etnologa, który by łączył ścisłą wiedzę z intuicją badawczą i który by był i dobrym znawcą języka i dobrym znawcą muzyki. A o taką unię personalną niezmiernie trudno.

*

Muzyczna kultura ludowa stworzyła wielkie bogactwo form tanecznych. Każdy region Polski ma odrębne formy tańca. Zasadniczo dadzą się wyróżnić trzy obszary, wyraźnie odcinające się od siebie i rytmem i charakterem melodii:

Na zachodzie obszar najstarszej rodzimej kultury tanecznej tj. Wielkopolska z Kujawami i Mazowsze. Tu panują rytmy trójmiarowe; reprezentacyjnym tańcem jest polonez ludowy, niewątpliwie prataniec naszego narodu, i mazurek ludowy z licznymi swymi odmianami, nie mający jeszcze nic wspólnego z późniejszym, bogato pod względem choreograficznym wyposażonym mazurem szlacheckim.

Drugi region stanowi obszar wschodni

ski wycisnęła swoje piętno na jej kulturze tanecznej. Tutaj zaznaczył się wyraźnie wpływ Rusi, wskutek czego zatarły się rodzime cechy polskie, dominujące na zachodzie.

Odrębny, rdzennie polski charakter ma region południowy tj. pas, ciągnący się od Beskidu śląskiego aż po źródła Sanu czyli całe Podkarpacie wraz z Podhalem, Bez względu przewagę mają tutaj rytmy dwumiarowe o tempie bardzo żywym; są to tańce wywijane, obracane czyli obertasy góralskie tzw. zwiertane.

Kiedy w dalszym rozwoju historycznym tańce ludowe przeniknęły do zaścianków drobnoszlacheckich, których życie i obyczaj niewiele różniły się od życia ludu, a następnie przedostały się na dwory magnatów i na dwór królewski, zmienił się ich charakter, jakkolwiek zasadnicze cechy rytmu pozostały te same. Jeden tylko taniec ludowy zespolił nierozdzielnie wzięciem muzyczną kulturę ludu z kulturą szlachty i magnatów, zachowując niezmienną postać i rytmów i piasów. Był to tzw. chodzony albo wolny lub powolny albo też polski; gdy go przejęła szlachta, nadano mu cudzoziemską nazwę polonaise lub danse polonaise, czyli polonez. W tańcu tym uchodzącym niewłaściwie za wytwór kultury szlacheckiej, streścił się duch muzyki polskiej.

Polonezy tańczono powoli, poważnie, niemal uroczyście, z niezwykłą godnością. Z XVI i XVII wieku zachowały się liczne świadectwa, stwierdzające, jak głębokie wrażenie wywierał polonez powagą swoją na obcych. Gdy w roku 1566 trzecia żona Zygmunta Augusta, Katarzyna Austriacka, osiadła w Lincu, towarzyszące jej damy polskie wzbudziły zachwyty ogólny swym tańcem. Jedną z nich, Zofia Łaska, w liście do Polski pisała:

„Damy nasze tym się najwięcej podobały, iż kiedy w taniec szły, nie dały się poufałe obejmować, ani całować. Niemcom to się bardzo podobało i mówili, że to cnotliwa nacja polska.”

Dostojeństwem poloneza zachwycił się Francuz Gaspar Tende d'Hautville, przebywający w Warszawie jako skarbnik królewski na dworze Jana Kazimierza. W pamiętnikach swoich, wydanych w Paryżu pt. „Relation historique de la Pologne” m. in. powiada o polonezie:

„Tańczyli tak skromnie i kroczyli tak powoli i uroczyście, że wyglądało to, jakby kroczyła procesja mnichów i zakonnic”.

W XVIII wieku rozpoczął się triumfalny pochód poloneza po Europie; ale zapomniano o jego rdzennie ludowym pochodzeniu i poczytywano go wyłącznie za taniec dworski i za najwyższy wyraz szla-

Zwolna cała, tak niezmiernie bujna kultura muzyczna ludu zepchnięta została na plan jak najdalszy. Patrzone na nią, jak na coś egzotycznego i poczęto ją uważać za prymityw, reprezentujący coś znacznie niższego w porównaniu z kulturą artystyczną. Dołąd jeszcze w sferach, w których panuje elitarna, wyralinowana kultura muzyczna, rytm pieśni ludowej i tańca ludowego uchodzi za coś trywialnego. Jak lekceważąco przyjmowano u nas do niedawna pieśni naszych kompozytorów, posługujących się rytmem krakowiaków czy mazurków! Zwłaszcza w okresie tzw. Młodej Polski ofiarą tego lekceważącego stosunku do ludowych rytmów naszej muzyki padali najwybitniejsi nasi pieśniarze, jak Kazimierz Kratzen, Jan Gall, Stanisław Niewiadomski.

Gwałtowny atak przeciw polskiej muzyce ludowej wymierzył najpierw Franciszek Mirecki, dzisiaj zupełnie zapomniany kompozytor oper, wzorowanych niewolniczo na stylu włoskim. W r. 1860 egotował on anoniemową broszurą pt. „Pogląd na muzykę”, gdzie posunął się do niepoczytalnych zarzutów przeciw muzyce polskiej; zdaniem jego „lud polski jest niemuzyczny (!), śpiewki jego są poziomą, monotonna i trywialne; jest w nich prostactwo i karczemność; są one najbardziej niemiędojnyne ze wszystkich innych pieśni ludowych i tchną niewolniczą smętnością... Cała muzyka polska nie ma wartości, jest nędzna i pozbawiona wszelkiej melodii i harmonii”.

Na usprawiedliwienie Mireckiego i jego szaleńczego wykrzyku to jedno można dodać, że opinia jego nie była niestety odosobniona. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że jeszcze dzisiaj znalazłby się jednostki, które w tej opinii nie widziałyby zniewagi, wymierzonej naszej kulturze muzycznej. Jak u nas oceniano muzykę ludową, jej pieśni i tańce i ich wartość, dowodzi tego stosunek naszego społeczeństwa (i to najwyższych jego sfer intelektualnych) do pracy zbieracza polskich pieśni ludowych, Oskara Kolberga. Wyśledził jego, nie mający sobie równego w dziejach etnografii i folkloru, traktowano przecież z pobłażliwym uśmiechem jako maniaństwo dzieciennego starca. Nie zdawano sobie sprawy z wielkości jego dzieła, które ma dzisiaj, tym większą wartość, że uratowało od zguby tysiące melodii ludowych, które giną, wypierane przez muzyczną kulturę miast i przedmieść.

*

Przez wieki całe przedstawicielką muzyki polskiej na zewnątrz była więc nie kultura ludu polskiego, lecz kultura szlachecko-dworska. Łącznikiem między tymi dwoma czynnikami stała się kultura muzyczna Kościoła katolickiego. Liturgiczny śpiew kościelny, czyli chorał gregoriański, był tym samym dla ludu polskiego, czym była łacina jako język liturgii kościelnej. Był więc czymś obcym i niezrozumiałym, ale równocześnie działał on na lud swą tajemniczością, swym nastrojem sakralnym i pełnym namaszczenia. Zdawało się, że wskutek tej obcości i niedostępności nie wywarł on żadnego wpływu na rozwój kultury polskiej muzyki ludowej. Takie przypuszczenie byłoby mylne.

Nota chóralu gregoriańskiego odczuwała się niejednym echem w polskiej pieśni ludowej. Ale i na odwrót: twórcy wkład ludu polskiego do muzyki kościelnej byli wielki. Lud bowiem stworzył rodzime pieśni nabożne o tak trwałej wartości, że od wieków żyją one dotąd w tradycji Kościoła polskiego. W tym procesie twórczym stała się jedna z najważniejszych zjawisk

sko, a mianowicie to, że lud zaczerpnął do swoich pieśni nabożnych ze swoich pieśni tanecznych. Przykładów można by tu przytoczyć wiele. Klasycznym świadectwem tego są kantyczki i z ducha ich wywodzące się kolędy, pastorałki i pokrewne im tańeczne rotule Bożego Narodzenia.

Powstała też bogata literatura wielogłosowych mszy i tzw. motetów, tj. hymnów psalmów, antyfon wykonywanych przez bogato obsadzone chóry dla uświetnienia uroczystych nabożeństw. Rozkwit tej muzyki przypada u nas na Złoty Wiek Jagiellonów i na wiek XVII. W skład chórów wchodziłi przeważnie śpiewacy włoscy, porywający wirtuozyzmem głosu czyli techniką bel canto. Prócz chórów rozbrzmiewały również kapele instrumentów i organy.

Wyłączną domeną kultury dworsko-szlacheckiej była od czasów Władysława IV Wazy opera włoska w Polsce. Każdy magnat utrzymywał u siebie drużynę operową, a więc niezmiernie skomplikowany aparat wykonawczy, złożony ze śpiewaków-solistów; z wielkich chórów, orkiestry, tańcerzy baletu i całego taboru maszynistów-dekoratorów. A zważywszy, że wśród solistów byli sławni w Europie wirtuozi, zwłaszcza kastraci, śpiewający partie kobiece, sopranowe i altowe, że obsypywano ich, dosłownie, złotem, to zrozumiemy, jakle oświeceni sumy pochłaniała ta kosztowna zabawa w operę na dworze królewskim i na dworach magnatów.

Ale opera miała znaczenie reprezentacyjne, była przedmiotem chępliwości, schlebiała ambicjom magnatów. Rujnowano się na opłacanie włoskich śpiewaków, wykradziono sobie wzajemnie wybitniejsze siły wśród wirtuozów. A wartość tej drogo opłacanej opery dla naszej kultury muzycznej? Wartość jej-była znikoma. Kultura muzyczna miała bowiem charakter ekskluzywny, ograniczała się do ciasnego koła magnaterii a zarazem nie sięgała w głąb, była powierzchowna i jedynie na zewnątrz i dorywczy efekt obliczona! Toteż muzykalność tych sfer dworskich pozostaje pod wielkim znakiem zapytania. Szlachta bawiła się tylko

muzyką; biernie wchłaniała w siebie jej zmysłowe piękno, daleka od wszelkiego udziału w kultywowaniu piękna muzycznego. Nie dziw więc, że ze sfer szlacheckich nie wyszedł ani jeden genjusz twórczy na polu muzyki. Kompozytorami byli wyłącznie ludzie, pochodzący z „dołów” społecznych; oni to podtrzymywali tradycje naszej kultury muzycznej.

Szlachta uchylała się nawet od czynnego udziału w śpiewie i w grze; kto by muzyką zajmował się zawodowo, stawał się niegodny klejnotu szlacheckiego. Muzyków traktowano u nas jako klasę społeczną niższą. Takie przesady trwały się długo wśród naszego społeczeństwa. Gdy Wojciech Bogusławski stworzył w warszawskim Teatrze Narodowym operę polską, złożoną z polskich śpiewaków, to na przedstawieniach darzono ich oklaskami, posyłano im upominki, ale „towarzystwo” ich nie uznawało. Wymownym i jaskrawym dowodem tego stosunku ówczesnej publiczności do śpiewaków operowych może być następujący fakt z r. 1800.

Umiera Magdalena Jasińska, czarująca głosem śpiewaczka operowa, ulubienica publiczności warszawskiej; umiera w 30 roku życia, jako ofiara gruźlicy. Odbywa się pogrzeb; za trumną siedzi ojciec z dwójgiem oświeconych wnucząt i szła garstka kolegów z teatru. Poza tym nikt więcej, bo przecież za „ubliżenie” uchodziło to, by towarzyszyć przy odprowadzeniu zwłok śpiewaków operowych. Ale co najbardziej charakterystyczne; pochodu pogrzebowego nie poprzedzał kapłan, bo księża nie asystowali przy pogrzebach aktorów i śpiewaków z opery! Rok 1800 ...

*

W związku z rozbiorem Polski i przełomowymi zmianami społecznymi dokonanymi przez rewolucję francuską, przeobrażeniu uległa także i nasza kultura muzyczna; upadła przewaga szlachty i dworów, a muzyka przeszła do nowej warstwy tj. do mieszczaństwa. Z początku szło to

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

NOWE WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE Norwidowi

W związku ze 125-leciem urodzin Cypriana Norwida w najbliższym czasie wyjdzie z druku szereg wydawnictw poświęconych wielkiemu poecie.

Ukażą się więc: Przewodnik po urządzonej obecnie w Muzeum Narodowym Wystawie Norwidowskiej oraz szczegółowy, obejmujący 15 arkuszy druku katalog wystawy.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie wydaje zbiorowy tom pt. „Pamięci Cypri-

ana Norwida”, który zaopatrzone będzie w obszerną, komentowaną bibliografię.

Ukaże się dalej zbiór poezji Norwida pt. „Vade Mecum”, wydane w formie zbioru facsimilowych reprodukcji autografów poety.

Wydawnictwo „Łuk” przygotowuje zbiór wybranych myśli Norwida pt. „Ludzkość — Oczyszczona-Sztuka”.

Poza tym w dniach ostatnich wyszła z druku Hanny Malewskiej powieść o Norwidzie pt. „Ziwo na sierpie”.

„OSTATNIA WIECZERZA” Leonarda da Vinci jest nie do uratowania

Zniszczenia wojenne w refektarzu kościoła Santa Maria delle Grazie w Mediolanie, przypięczętowały los słynnej „Ostatniej Wieczery” Leonarda da Vinci.

Arcydzieło to już od kilkuset lat poczęło wykazywać zębne wpływy czasu. Jak wiadomo, mistrz posługiwał się w swej pracy farbami własnego wyrobu, które technicznie nie stały na wysokości zadania. Wielokrotnie podejmowane próby rekon-

strukcji arcydzieła nie dały pozytywnych rezultatów.

Podczas działań wojennych, trzy ściany w refektarzu zostały zburzone, tak, że „Ostatnia Wieczera” była wystawiona na działanie deszczu i słońca. Obecnie z arcydzieła tego pozostało jedynie szereg różnobarwnych plam, porozrzucanych bezładnie na murze. Rzeczoznawcy są zdania, że szkody te są już nie do naprawienia, mimo odbudowania samego budynku refektarza.

Polska kultura muzyczna i jej tradycje

(Dokończenie ze strony 2-giej)

dosyć opornie. Jeszcze działały reakcyjne przesady. Rządząca do niedawna szlachta niechętnie ustępowała ze swego stanowiska nawet na polu muzycznym.

Charakterystycznym instrumentem domów mieszczańskich stał się na przełomie XVIII i XIX wieku fortepian. „W niektórych domach były nawet dwa fortepiany, a w niektórych znajdował się fortepian bodaj dla parady”, tak opowiada ówczesny krzewiciel kultury muzycznej w Krakowie X. Wacław Sierakowski w swej 3-tomowej „Sztuce muzyki”, wyd. w roku 1796.

Drugim typowym przejawem mieszczańskiej kultury muzycznej były nowe tańce, które wyparły dawniejsze tańce dworskie epoki rokokowej. Za pośrednictwem Niemców rozpowszechniły się u nas tańce, panujące na Zachodzie, jak: anglaise'y, kontredanse, cotillons, tańce szkockie czyli ecossais, ländler, i stejery czyli sztajery, które u nas przybrały formę mazurków jako tzw. oberki, na koniec pokrewny im walc wiedeński. W walcem zaznajomiła się najpierw Warszawa i to bezpośrednio po wkroczeniu Prusaków w roku 1796, a więc po trzecim rozbiorze. Opowiadają ówczesni kronikarze, że warszawiacy śmiali się początkowo, widząc Niemców tańczących walca; istotnie był to widok pocieszny, gdyż przy szybkim wirowaniu fruwały warkoczki niemieckie czyli tzw. harcapy żołnierzy i oficerów pruskich. Zwolna jednak porwał wszystkich upajający rytm walca. W przeciwieństwie do Zachodu, zwłaszcza Anglii i Francji, gdzie go długo zwalczano jako „nieprzyzwoity” taniec towarzyski, przyjęto go u nas bez zastrzeżeń taniej pruderii. Na Zachodzie zaś toczyły się gwałtowne dyskusje na temat „niemoralności” walca; zgorszenie sfer mieszczańskich budziły pary wirujące w objęciu; dawniejsze tańce towarzyskie nie znały takiej postawy tańczących. W dyskusji ówczesnej brał udział najwybitniejszy pisarz lord Byron wyszydził tę szmieszną dyskusję w satyrycznym poemacie pt. Walc.

Naszej kulturze muzycznej nie przysporzył walc żadnej wartości poza tą jedną zdobyczą, którą są cudowne poematy taneczne Chopina, łączące formę muzyki obcej z duchem muzyki polskiej i jej nastrójem uczuciowym. Większego wdzięku i wyższej wytworności nad tę, którą mają walce Chopina, nie podobna sobie wyobrazić. Walc utrzymał się u nas do dnia dzisiejszego mimo inwazji synkopowanych tańców „jazzowych”. W ostatecznym wyniku wpływ walca na rozwój naszej kultury muzycznej był ujemny, albowiem usunął w cień nasze tańce narodowe i tym samym odciął naszą muzykę od jej pnia macierzystego tj. od naszych tańców ludowych.

Podobnie jak walc, zapanowała u nas przez drugą połowę XIX wieku wszechwładnie polka czeska, łamiąca również rozwój rodzimej kultury tanecznej. Nader ujemny wpływ na charakter naszej muzyki wywierał na koniec coraz liczniej do nas napływający Niemcy, przesadnie cenieni i jako nauczyciele muzyki i jako kompozytorzy; symptomatyczny był pod tym względem panujący u nas długo kult Józefa Eisnera, Niemca, osiadłego w Warszawie; jako kompozytor był miernotą, a mimo to uważano go u nas za jednego z najwybitniejszych. W historii utrzymało się jego nazwisko tylko dlatego, że był nauczycielem Chopina; czy naprawdę jemu coś zawdzięczał

Chopin, to rzecz wątpliwa. Muzycy niemieccy dorabiali się u nas majątków, nie dając w zamian nic naszej kulturze muzycznej. Przeciwnie, oddziaływali szkodliwie; przyczynili się bowiem do jej wynarodowienia. Mieszczańska kultura muzyczna XIX wieku zatracała z wolna cechy rodzime, a przybierała bezbarwny ton międzynarodowego indyferentyzmu. Najwyższym wzorem była dla nas tylko muzyka niemiecka; po naukę wyjeżdżano do Niemiec, grano i śpiewano niemal wyłącznie kompozycje niemieckie.

W związku z wielką przemianą społeczną, w zasięg tej kultury muzycznej weszły warstwy, stojące dotąd poza jej nawiasem. Ograniczona do niedawna kultura zaczęła rozlewać się coraz to szerszym nurtem. Powstawały pierwsze u nas „towarzystwa miłośników muzyki” czyli tzw. towarzystwa filharmoniczne, a wraz z nimi chóry amatorskie i orkiestry. Zrazu towarzystwa te składały się tylko z przedstawicieli inteligencji i wyższej biurokracji oraz bogatego mieszczaństwa. Dopiero przy końcu XIX wieku organizowano chóry, jednoczące w swoich szeregach tych wszystkich, którzy ukochali pieśń; chóry stały się więc jedną z najbardziej demokratycznych form życia społecznego. Miały one zarazem doniosłe znaczenie narodowe, gdyż w okresie zaborów podtrzymywały poczucie świadomości narodowej, zwłaszcza w Poznańskim i na Śląsku, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo germanizacji; chóry były jakby szkołą patriotyzmu.

Ogólny stan naszej kultury muzycznej

nie dorównywał postępowi kultury w muzyce zachodnio-europejskiej. Zapanował konserwatyzm. Nie wyzyskano rewolucyjnych zdobyczy, które do muzyki europejskiej wniosła twórczość Chopina. Geniusz jego szybował zbyt wysokim szlakiem, by podążyć za nim mogli nasi kompozytorzy w drugiej połowie XIX wieku, gdy tymczasem muzyka zachodnio-europejska snuła konsekwencje z chopinowskich zdobyczy (Liszt, Wagner). Dopiero powstanie Filharmonii Warszawskiej wprowadziło korzystną zmianę: w r. 1900 stworzono stałą orkiestrę symfoniczną, która zaznajamiała nas z arcydziełami międzynarodowej literatury symfonicznej, a co najważniejsze, mogła zarazem wykonywać dzieła symfoniczne kompozytorów polskich; nagle bowiem rozwinęła się u nas wtedy bogata literatura muzyki orkiestralnej; stworzyli ją głównie kompozytorzy Młodej Polski z Mieczysławem Karłowiczem, Ludomiarem Różyckim i Maciejem Szymanowskim na czele.

Dzięki twórczości tych właśnie mistrzów kultura muzyczna zdobyła najwyższe szczyble. Nawiązano do źródeł naszej muzyki tj. do kultury ludowej; stąd wyszło odrodzenie muzyki polskiej, która odświeżała nowe, nieprzeczuwane piękno. Przekonano się, że tylko ta kultura muzyczna ma w sobie twórcze wartości, która opiera się na podwalinie rodzimej kultury ludowej. Tu bowiem muzyka wyrasta z własnej gleby i tu ma swój własny, odrębny ton. Tutaj drga rytmem swoich uczuć serce narodu.

Józef W. Reiss

Kornel Ujejski

Młodości moja!

Młodości moja, ty mi bądź aniołem!
Prowadź do celu i drogą cierniową,
Byłem szedł zawsze z podniesioną głową,
Byłem nie żółwiem był, ale sokolem.

Młodości moja! i nad moim czołem
Możesz się wznosić z męczennika wieńcem
Byłem narodu został ulubieńcem...
Młodości moja! ty mi bądź aniołem!

Młodości moja, bądź mi zbrojną tarczą!
Osłoń me piersi niemęską trwożą,
Niechaj jak magnes siłami się wzmogą,
Kiedy je cierpień ciężary obarczą.

Chociaż pioruny nademną zawarczą,
Niech jak chorąży przed moim narodem
Z szfandarem wiary postępuję przodem...
Młodości moja! bądź mi zbrojną tarczą!

Młodości moja, ty mi bądź łańcuchem!
Wiąż mnie z tym biednym, podeptanym ludem,
Niechaj się pozna, niech rozkwitnie cudem,
Kiedy go otchnę silnym duchem.

Orlą żrenicą, zaostrzonym słuchem
Niechaj się wglebie w jego pierś zbolatą,
Z której się tyle łez i krwi wylało...
Młodości moja! ty mi bądź łańcuchem!



Z HISTORII RADIA

W historii wynalezienia i rozwoju radia zapisanych zostało wiele sławnych dziś na cały świat nazwisk. Niewątpliwie — wobec toczących się wciąż sporów — trudno dziś powiedzieć krótko i definitywnie, kto wynalazł radio. Prace szeregu wielkich ludzi nauki tak się zalecają i uzupełniają, iż niemal niemożliwe jest wskazać jedną postać, nadając jej tytuł wynalazcy radia.

Genialny James Clerk Maxwell drogą analizy czysto matematycznej w roku 1864 udowodnił istnienie elektrycznych fal radiowych. Wykazał, że mogą one posiadać różne długości oraz, że szybkość ich rozchodzenia się inna jest w powietrzu a inna np. w wodzie.

Maxwell nie posiadał żadnych środków do wytwarzania fal radiowych, lecz stanowczo twierdził, że fale takie muszą istnieć i że nadejdzie wreszcie dzień, gdy zostaną wynalezione.

Istotnie po upływie 23 lat wykrył je uczony niemiecki Henryk Hertz.

Taki był początek. Dalsze nazwiska to Morse i Lindsay, Amos, Dołbear, Loomis, Edison, Thomson, Hughes, Lodge i wielu innych.

Z licznej plejady naukowców i wynalazców mapiejejszym uśmiechem Fortuny obdarzony został Włoch Guglielmo Marconi, którego prace w dziedzinie radiofonii, dały najowocniejsze rezultaty, na zawsze wiążąc jego nazwisko z faktem wynalezienia radia.

W bieżącym roku minęło właśnie 50 lat od chwili opatentowania przez Marconiego wynalazku radia. A stało się to w Anglii w lutym 1896 r.

Prawda, dziś — operując pojęciami radiowymi — w dobie telewizji i modulacji częstotliwości, postać Marconiego zbliża się do postaci artysty, jak stara odbitka fotograficzna, przesłoniła się nazwiskami nowych twórców.

Historia postępu ludzkości — to wszakże niejako księga wdzięczności. Dlatego w pięćdziesiątą rocznicę tego doniosłego patentu wyjmijmy z głębi szuflady starą fotografię Guglielmo Marconiego i przypomnijmy sobie jego życie i dzieło.

Urodził się on 25 kwietnia 1874 r. w Bolonii. Łatwiej nam przyjdzie zrozumieć jego charakter pełen zapału, a jednocześnie mierzonnej cierpliwości, gdy przypomnimy sobie, iż ojcem jego był Włoch, a matką Irlandka.

Nauki pobierał w Bolonii, Florencji i Liworno, zdradzając od najmłodszych lat, bo od 15 roku życia szczególne zainteresowanie i zdolności w dziedzinie fizyki i elektrotechniki.

Rodzice angażujący dla jego nauki najlepszych profesorów, ułatwili mu drogę do wiedzy. Jednym z tych profesorów był sławny profesor Righi.

Pierwszym sukcesem Marconiego było przesłanie w r. 1895 sygnałów elektrycznych na odległość ponad 1,5 km. Prawda historyczna wymaga stwierdzenia, iż w tymże roku analogiczne osiągnięcie zdołał uzyskać rosyjski uczoney Popow.

Podczas gdy jednak Popow użył jako anteny odbiorczej zwykłego przewodu pionowego, Marconi posunął się o krok dalej i użył anteny także przy nadajniku. Przekonał się on, że powiększając antenę nadawczą można tym samym zwiększyć zasięg nadawania sygnałów.

Zrozumiałwszy znaczenie handlowe swe wynalazku, Marconi przybywa w lutym 1896 r. do Anglii, gdzie opatentował swój system telegrafu bez drutu. Dzięki poparciu króla i Elektrotechnicznego Ministerstwa, Marconi uzyskał, Mar-

coniem nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Wkrótce potem zostaje wybrany senatorem, a w 1929 r. otrzymuje tytuł markiza. W 1930 r. powołany zostaje do Rady Królewskiej.

W tym czasie radiofonia była już w pełnym rozwoju. Imię Marconiego powtarzał cały świat, jako imię jednego z największych wynalazców świata. Radio zdobywało sobie prawo bytu i miłość ludzka. Szybka informacja i najtańsza rozrywka. Muzyka i komunikaty przeplatały się w audycjach. I oto jeden z komunikatów radiowych 20 lipca 1937 r. oznajmił światu całemu śmierć Guglielmo Marconiego, „człowieka przestrzeni”, jak go nazywano we Włoszech.

Jedną z najpiękniejszych i najciekawszych kart historii radiofonii światowej odwróciła się.

Osiągnięcia Marconiego przyniosły mu i wielkie zyski finansowe i wiele zaszczytów. W 1909 r. otrzymuje on wraz z Karolem

Brannem nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Wkrótce potem zostaje wybrany senatorem, a w 1929 r. otrzymuje tytuł markiza. W 1930 r. powołany zostaje do Rady Królewskiej.

W tym czasie radiofonia była już w pełnym rozwoju. Imię Marconiego powtarzał cały świat, jako imię jednego z największych wynalazców świata.

Radio zdobywało sobie prawo bytu i miłość ludzka. Szybka informacja i najtańsza rozrywka. Muzyka i komunikaty przeplatały się w audycjach.

I oto jeden z komunikatów radiowych 20 lipca 1937 r. oznajmił światu całemu śmierć Guglielmo Marconiego, „człowieka przestrzeni”, jak go nazywano we Włoszech.

Jedną z najpiękniejszych i najciekawszych kart historii radiofonii światowej odwróciła się.

ODCZYT W PRADZE o zachodnich ziemiach polskich

Profesor uniwersytetu poznańskiego, dr Zygmunt Wojciechowski, wygłosił w Pradze odczyt o zachodnich ziemiach polskich, w których przedstawił historyczny rozwój stosunków czechosłowacko - polskich. Dr Wojciechowski zwracając uwagę na bliskie podobieństwo historii obu narodów, zilustrował znaczenie bitwy pod Grunwaldem i jej wpływ na rozwój ruchu husyckiego. „Jak koszar przewija się przez historię obydwu naszych narodów niebezpieczeństwo niemieckie, powiedział m.in. prof. Wojciechowski. Rozpoczęło się ono w okresie niemieckiej kolonizacji w średniowieczu, następnie przejawia się w formie groźnego „Drang nach Osten” a

punkt kulminacyjny osiąga w minionej wojnie światowej. Wsiedlenie Niemców zahamowało rozwój tego niebezpieczeństwa. Polskie granice na Odrze i Nysie gwarantują bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji. Historyczne i geologiczne źródła wskazują niezbicie na święte prawa Polski do obszarów zachodnich. Wrocław i Szczecin są miastami polskimi. Po wysiedleniu Niemców nie zostało jednak zażegnane niebezpieczeństwo. Patrząc na mapę, łatwo możemy się przekonać, że zwrot zrabowanych ziem zachodnich do Polski ma historyczne znaczenie nie tylko dla samej Polski, również dla jej słowiańskiego sąsiada Czechosłowacji.

Książka Elliota Roosevelta w tłumaczeniu polskim

Warszawa (PAP). W związku z pobytom plk. Elliota Rossevelta w Polsce, autora świetnej pracy o prezydencie USA Franklinie Rooseveltie pt. „As He Saw It” (Jak on to widział), warto podać do wiadomości, że Państwowy Instytut Wydawniczy tłumaczy i wyda w bliskim czasie tę książkę.

Plk. Roosevelt, interesujący się bardzo Polską, napisał przedmowę przeznaczoną specjalnie dla polskiego czytelnika.

Język angielski i kultura Anglii szerza się

„British Council”, instytucja której zadaniem jest nawiązywanie łączności z innymi narodami w dziedzinie intelektualnej i kulturalnej, w sprawozdaniu swym za rok 1945-46 komunikuje, że placówki jej we wszystkich oswobodzonych krajach, zarzucając a zgłoszaniom o pomoc w nauce języka angielskiego, o książkach angielskich, o wszelkiego rodzaju informacje i kontakty.

W Polsce jest obecnie o wiele więcej szkół, w których język angielski jest wykładany, niż przed wojną. W angielskich szkołach Kopenhagi uczy się 8000 osób.

O pracy „British Council” w innych częściach świata świadczy Hoffmann.

mionych placówek: 92 oraz 42 przedstawicieli. Liczba członków i osób uczących się języka angielskiego wzrosła w ciągu roku do 66,000

W dziedzinie stosunków wydawniczych jest również ruch ogromny: w samych Włoszech — z górą 100 wydawców nawiązało kontakt z brytyjskimi właścicielami praw autorskich.



— Roman Brzeziński, Wiersz „Rok 1939 — 45” słaby. Nie wydrukujemy.

— B. W. Liceum Pedagog. Nadesłany wiersz „Grudziądz” ma jeszcze wiele usterek. Radzimy popracować nad sobą, bo zdolności są.

— Wesołowski Jan, Dziękujemy za miłe pozdrowienia i zasyłamy wzajemnie. Mimo najszerszych chęci wiersza pt. „Pieśń osadnika warmińskiego”, umieścić nie możemy, ponieważ jest bardzo słaby.

— Kocikowa Jadwiga-Krusza. Prosimy o nadesłanie całości wiersza „Spotkanie”, ponieważ w drugiej zwrotce brak jest jednego zdania — Pozdrawiamy.